

Protesty w Algierii nie ustają

11 maja 2019

Protesty w Algierii nie ustają. Po raz dwunasty z rzędu na ulice stolicy północnoafrykańskiego państwa oraz innych ważniejszych miast w kraju wyszły tysiące obywateli, którzy oczekują całkowitej wymiany elity rządzącej państwem.



Dymisja prezydenta Abd al-Aziza Butefliki, ogłoszona 2 kwietnia, i zapowiedź wyborów prezydenckich bez jego udziału nie zadowoliła algierskich demonstrantów. Nadal domagają się, by razem z prezydentem odeszli wszyscy wpływowi politycy i ludzie biznesu, cała elita ukształtowana po ogłoszeniu niepodległości Algierii w 1962 r. – Niech wszyscy odejdą! – pod takim hasłem demonstrowano w Algierze wczoraj po południu.

W pierwszej kolejności protestujący chcą, by z urzędu zrezygnował Abd al-Kadir Bensalah, który jako dotychczasowy przewodniczący wyższej izby parlamentu został p.o. prezydenta. Bensalah to weteran algierskiej Narodowej Armii Wyzwoleńczej, a następnie dyplomata, do niedawna zwolennik tego, by Abd al-Aziz Buteflika trwał na urzędzie prezydenta, chociaż nie jest w stanie nawet samodzielnie mówić.

Algierskich manifestantów nie uspokoiły pewne ruchy wykonane przez wojsko w celu uspokojenia nastrojów. Armia doprowadziła m.in. do tego, by część najbardziej skompromitowanych polityków i biznesmenów usłyszała zarzuty prokuratorskie w sprawach o nadużycia władzy i defraudację publicznych pieniędzy. Wojskowi sędziowie posłali do aresztów m.in. młodszego brata Butefliki Sa'ida i najzamożniejszego Algierczyka – Issada Rebraba, krezusa z branży spożywczej. Niezależnie od tych gestów wojsko i żandarmeria starały się

maksymalnie utrudnić pokojowe protesty.

Młodzi ludzie w Algierii wychodzą na ulice, bo czują, że niezmienna od lat elita władzy nie potrafi skutecznie zarządzać krajem, a dla nich nie ma żadnych poważnych perspektyw. Bezrobocie wśród młodych dorosłych sięga 25 proc., korupcja i nepotyzm są plagą.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu